10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ. [illegible]

Rok II. | Nr. 117.

Kraków, czwartek 22 maja 1941 r.

[illegible]

Walka dwóch światopoglądów.

W poszukiwaniu za celem wojennym.

Berlin, 21 maja. **„Völkischer Beobachter" w artykule redakcyjnym dzieli Amerykanów dzisiejszych na dwie grupy: izolacjonistów, do których instynktownie należy przytłaczająca większość wszystkich Amerykanów, oraz amerykańskich imperjalistów, którzy głoszą, że Amerykanie są powołani do kierowania całym światem i mówią o „epoce amerykańskiej".**

Najpotężniejsza dziś i najgłośniejsza grupą — pisze „Volkischer Beobachter" — **dowodzi sam prezydent.** Roosevelt prowadzi wojnę z Europą w imię „obrony Ameryki". Demokracja amerykańska — oświadcza on — **nie może ostać się na przyszłość, jeżeli demokracja w Europie upada;** z tego powodu **Anglja jest pierwszą linją obronną Stanów Zjednoczonych.**

Izolacjoniści natomiast twierdzą, że Ameryka jest dostatecznie silna, bogata i wielka, aby nawet po upadku Anglji mogła żyć dalej, kierując się swojemi upodobaniami; z tego względu opowiadają się oni wprawdzie także za jaknajsilniejszem uzbrojeniem Stanów Zjednoczonych, ale występują **przeciwko nieograniczonej pomocy dla Anglji,** która jest równoznaczna z nieuniknionem wplątaniem w wojnę europejską.

Ale i prezydent zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że porozumienie i życie równolegle z młodemi narodami europejskiemi i azjatyckiemi leży dla Ameryki w zakresie możliwości, o ile Ameryka uzna zasadę wielkich obszarów gospodarczych i sfer interesów, to znaczy jeżeli uprawiać będzie politykę czysto amerykańską.

Nie rzekome więc plany panowania nad światem ze strony Adolfa Hitlera stanowią główne źródło jego zaniepokojenia, ale coś wręcz przeciwnego: mianowicie **obawa, że jego własny naród może nie zechcieć się pogodzić na dłuższy dystans z panującym systemem społecznym i gospodarczym, jeżeli „dyktatorom" po drugiej stronie Atlantyku udałoby się szczęśliwe stworzenie nowego świata pracy i wytężonego wysiłku — prawdziwej wspólnoty narodowej.**

Roosevelt zrozumiał to już dawno i przy pomocy surogatu rewolucji „New Deal" starał się zapobiec przebudzeniu się Ameryki do nowych haseł obecnej epoki. Dopiero kiedy spotkał się w tej dziedzinie z niepowodzeniem, przerzucił się do obozu otwartych wrogów nowej nauki europejskiej.

Roosevelt nie mógł i nie może oczywiście ani myśleć o otwartem wyrażeniu tej swojej zasadniczej myśli politycznej. Dlatego zasłania się formułą o „obronie demokracji". Hasło to jednak ma tę słabą stronę, że już raz w gorącym czasie zostało ogłoszone i zużyte przez jednego prezydenta amerykańskiego, mianowicie przez **Woodrowa Wilsona.**

„To make the World save for Demokracy", zabezpieczenie świata dla demokracji, tak brzmiało hasło Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej, a wspomnienie o żałosnem fiasku i haniebnem oszustwie 14 punktów wywołuje do dziś dnia przejmujący dreszcz grozy u każdego starszego Amerykanina.

Z drugiej strony żadna inna formuła nie nadaje się tak znakomicie do ukrycia różnorodnych elementów i interesów pod wspólnym płaszczykiem; pod szerokiemi skrzydłami „obrony demokracji i wolności" mogą bowiem znaleźć doskonałe schronienie wszystkie pasożyty i chwasty systemu demokratyczno-kapitalistycznego.

Ostry protest przeciw mieszaniu się Ameryki do polityki francuskiej.

Paryż, 21 maja. **Dziennik „Les Nouveaux Temps" omawia reakcję w Londynie i Waszyngtonie na oświadczenie marszałka Petaina.** Co się tyczy stanowiska rządu Roosevelta, to przemawia on i działa **jak strona prowadząca wojnę,** zdecydowana do traktowania Francji jako wroga. Okręty francuskie ulegają konfiskacie, a ambasador Stanów Zjednoczonych w Vichy Leahy nie ustaje w wysuwaniu wobec szefa państwa francuskiego **żądania zrezygnowania z polityki swobody dyplomatycznej i politycznej na korzyść bloku anglosaskiego.** Biały Dom żąda od Francji, w zamian za pewne dostawy środków żywności, **wyrzeczenia się wszelkiej swobody działania,** mającej na oku dobro Francji w nowej Europie.

Niezrozumiałem jest, że kraj, z którym Francja nie znajduje się na stopie wojennej, konfiskuje okręty francuskie, a rząd, który w czerwcu 1940 r. pozostał głuchy na wołania Francji o pomoc, dzisiaj zdobywa się na odwagę dyktowania Francji co ma czynić, a czego nie ma czynić wobec swojego zwycięzcy. Niezrozumiałem jest również, że kraj, dla którego niepodległości lała się ongiś krew francuska, oświadcza, iż rozważa obsadzenie terenów, należących od wieków do Francji jak Gujana i Martynika. Wszystko to jest niezrozumiałe i czyni obecność admirała Leahy w Vichy więcej jak nieprzyjemną.

Wyrażając się jasno — podkreśla wkońcu dziennik — Białemu Domowi nie przystoi domaganie się wyjaśnień od Francji. Raczej Francja miałaby prawo żądać wyjaśnień od Roosevelta. Rządowi francuskiemu przysługuje przywilej oświadczenia narodowi amerykańskiemu, iż powinien zachować swą życzliwość w stosunku do Francji. Naród amerykański nie powinien udzielać Rooseveltowi wolnej ręki do obrażania, obrabowywania i zagrażania Francji. Francja nie zamierza już więcej zwracać się do Roosevelta, lecz wprost do narodu amerykańskiego, który nie życzy sobie wojny.

Protest Francji w Waszyngtonie.

Vichy, 21 maja. **Urzędowo komunikują, że francuski ambasador w Waszyngtonie, Henry Haye, wniósł protest do rządu Stanów Zjednoczonych z powodu konfiskaty francuskich statków w portach Stanów Zjednoczonych.**

Sukcesy wojsk japońskich.

Szanghaj, 21 maja. Walki, toczące się na terenie prowincji Czekiang między wojskami japońskiemi i chińskiemi, które w połowie maja osiągnęły swój punkt szczytowy w okolicy Czuki, oddalonej o 100 km na południe od Hangczau, zakończyły się — według oświadczenia sprawozdawcy armji japońskiej — **częściowem zniszczeniem 5-ciu chińskich dywizyj,** których niedobitki zmuszone zostały do ucieczki.

Do niewoli wzięto kilku wyższych oficerów, oraz oficerów sztabowych. Straty Chińczyków oceniane są na około 20.000 żołnierzy. Jak informuje wspomniany sprawozdawca, walki w prowincji Czekiang należy traktować jako ukończone.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych japońsko-sow. paktu neutralności.

Tokio, 21 maja. **W urzędowej siedzibie ministra Matsuoki odbył się w ubiegły wtorek uroczysty akt wymiany dokumentów ratyfikacyjnych japońsko-sowieckiego paktu neutralności, w którym udział wzięli minister spraw zagranicznych Matsuoka, oraz ambasador Smetanin.**

Po krótkiem przemówieniu minister spraw zagranicznych stwierdził, że pakt neutralności jest symbolicznem życzeniem pokojowych stosunków, łączących Rosję z Japonją, oraz kamieniem węgielnym dla przyszłych przyjaznych stosunków między obydwoma krajami.

Stosunki niemiecko-tureckie.

Ankara, 21 maja. Na łamach dziennika „Akszam" poseł Sadak publikuje artykuł, poświęcony stosunkom niemiecko-tureckim. Z artykułu tego m. in. wynika, że **linja polityki tureckiej wymaga we własnym narodowym interesie obronnym, by kraj czyniąc zadość społeczeństwu, nie brał udziału w wojnie.** Ten pogląd turecki umocnił się na pospiesznem tempie kampanji bałkańskiej.

W okresie 18-tu miesięcy prowadzenia wojny, Niemcy wykazały, iż postępują według zupełnie nowych planów wojskowych, których jedynym celem jest zniszczenie Anglji.

Argentyna nie życzy sobie wojny!

Buenos Aires, 21 maja. W związku z 50-leciem encykliki papieskiej „Rerum Novarum", biskup Andrea wygłosił na publicznem zebraniu przemówienie, w którem podkreślił, iż **Argentyna nie zamierza stanąć pod sztandarem zagranicznych polityków, lecz pragnie pracować dla dobra i społecznej sprawiedliwości własnego kraju.**

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił on, że problemy Argentyny wymagają rozwiązania, które są do pomyślenia jedynie w warunkach krajowych. Argentyna nie potrzebuje rozszerzać swych posiadłości i granic, ale też nie pragnie wojny. Naród nie jest zainteresowany zagadnieniami politycznemi, względnie państwowemi, a pragnie jedynie powszedniego chleba, spokoju i pracy.

Patrjotyczna organizacja argentyńska „Afirmacion Argentina" występuje **przeciwko wojennym zamierzeniom Stanów Zjednoczonych.**

Stanowisko swe organizacja ta określa w ten sposób, iż Argentyna wie, że do najlepszych tradycyj Stanów Zjednoczonych należy niemieszanie się amerykańskiego kontynentu do konfliktów europejskich.

Tysiące mieszkańców Argentyny brało udział w bohaterskich i szlachetnych walkach przeciw podziemnym potęgom międzynarodowej plutokracji, które postawiły sobie za zadanie złamanie neutralności krajów amerykańskich, oraz pchnięcie ich do wojny. Podobnie, jak Stany Zjednoczone nie mogły nigdy ścierpieć interwencji mocarstw nieamerykańskich, tak samo nie powinny one wtrącać się do konfliktów, które interesują jedynie kontynent europejski.

Stanowisko Francji w Europie.

Bejrut, 21 maja. Znamiennem dla rozwoju wypadków na terenie Syrji, będącej francuskim obszarem mandatowym, są słowa, jakich użyła radjowa rozgłośnia w Bejrucie na zakończenie swych ostatnich audycyj. Mianowicie **Francja zajmuje obecnie miejsce u boku Niemiec, aby współdziałać w reorganizacji Europy.**

Anglicy zaatakowali francuski konwój.

Nowy Jok, 21 maja. Radjowa rozgłośnia w Bostonie komunikuje o fakcie zbombardowania przez Anglików transportu konwojowanego, płynącego we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Francja wyzbywa się ideowych fantazyj.

Nowy Jork, 21 maja. W artykule wstępnym, zamieszczonym na łamach „New York Journal American", pisze Hearst, iż **Francji nie pozostał inny wybór, jak współpraca z Niemcami.** Francja utraciła zaufanie do angielskich przyrzeczeń pomocy oraz do przyrzeczeń Stanów Zjednoczonych, **decydując się na pozostawienie innym ideowych fantazyj.**

Generał Dentz będzie bronił Lewantu.

Bejrut, 21 maja. **Naczelny dowódca francuskich sił zbrojnych w Syrji i Libanonie, gen. Dentz, wystosował w niedzielę wieczór orędzie radjowe do Francuzów w Syrji i Libanonie.**

Przypomniał on apel marszałka Petaina, wzywający do porządku i spokoju i stwierdził, że w tym samym momencie lotnicy angielscy zdradziecko napadają na lotniska syryjskie. Po napadach na Mers-el-Kebir i Dakar Anglicy będą na nowo przelewali krew francuską. Każdy jednak ich atak spotka się z oporem. Syrja i Libanon są ściśle związane z Francją.

Wkońcu gen. Dentz oświadczył, że **otrzymał rozkaz utrzymania Lewantu i bronienia jego strefy powietrznej. Rozkaz ten zostanie niezwłocznie wykonany dla przyszłości Francji, Syrji i Libanonu.**

W odpowiedzi na apel marszałka, swego najwyższego wodza, armja lewantyńska jest gotowa na siłę **odpowiedzieć siłą.**

Doniosłość rozwiązania zagadnienia chorwackiego.

Rzym, 21 maja. **Współpracownik dyplomatyczny ajencji Stefani podkreśla doniosłe polityczne i moralne znaczenie stworzenia nowego królestwa Chorwacji z księciem domu Sabaudzkiego na tronie.**

W przeciwieństwie do intrygantów pokojowych z Wersalu wodzowie mocarstw osi, jak stwierdza ajencja włoska, czynią wysiłki, celem konstruowania nowych tworów państwowych na najbardziej moralnych i trwałych podstawach, opartych na zasadach sprawiedliwości, starając się przytem uwzględnić wszelkie względy uczuciowe i uzasadnione interesy.

Zagadnienie chorwackie było niewątpliwie **jednym z najbardziej palących problemów południowo-wschodniej Europy,** zwłaszcza po nieudałej akcji Wilsona, który powodując się charakterystyczną dla północnej Ameryki lekkomyślnością igrał z najświętszemi uczuciami z karygodną powierzchownością.

Rozwiązanie, jakie dziś znaleziono, uwzględnia **zarówno czynnik uczuciowy, jak i interesy polityczne, konieczności strategiczne i potrzeby gospodarcze.** Rozwiązanie to zapewnia zarówno podstawy pokojowego współżycia narodów, opartego na fundamentach moralnych i gospodarczych jak i gwarantuje bezpieczeństwo.

Węzły dynastyczne, łączące naród chorwacki z narodem włoskim zapewniają trwałą przyjaźń pomiędzy obu narodami, co przyczyni się do przeniesienia wszystkich problemów na płaszczyznę lokalnych zarządzeń administracyjnych i gospodar[illegible]

Przykład Chorwacji dowodzi, że **w Europie jest możliwem rozwiązanie nawet najbardziej zawikłanych zagadnień, o ile nie miesza się do tego jakiś czynnik pozaeuropejski.** Dowodzi on dalej, że każdy problem w każdym zakątku Europy da się uregulować pomiędzy stronami istotnie zainteresowanemi, to jest pomiędzy narodami zamieszkującemi dany teren, a temi narodami, które ponoszą odpowiedzialność wobec historji za spokój i dobrobyt na odnośnym obszarze.

„Giornale d'Italia" podkreśla, że w Rzymie ustalono los powołanego ostatnio do życia królestwa Chorwacji z królem pochodzenia włoskiego na czele, a równocześnie przypieczętowano solidarność obu narodów, zamieszkałych w rejonie morza Adrjatyckiego.

Co się tyczy układów podpisanych w Palazzo Venezia, to przez ostateczne uregulowanie kwestyj granicznych włoski problem adrjatycki został rozwiązany ku zupełnemu zadowoleniu pretensyj włoskich.

Dziennik oświadcza dalej m. in., że „system stworzony w Wersalu przez Anglików i Francuzów, a mający na celu osłabienie Włoch przy pomocy strategicznie wrogiego uregulowania wschodniego wybrzeża Adrjatyku i stworzenia tam politycznych antagonizmów, aby odebrać Włochom swobodę akcji na morzu Śródziemnem, został ostatecznie przekreślony. **Morze Adrjatyckie stało się obecnie zamkniętem morzem terytorjalnem.** Włochy, uzyskawszy krycie tyłów, mogą się obecnie wszystkiemi swojemi siłami poświęcić swej wielkiej i naczelnej misji śródziemnomorskiej, która ułatwi im oswobodzenie ich całej floty wojennej".

Podstawą współpracy gospodarczej — jak oświadcza wkońcu dziennik — będzie układ celny, równocześnie zaś odbywać się będzie współpraca gospodarcza w dziedzinie językowej i duchowej.

Antybrytyjskie demonstracje w Irlandji.

Dublin, 21 maja. **W Dublinie, oraz w innych miastach irlandzkich doszło do wielkich demonstracyj antybrytyjskich.** W licznych pochodach przez miasta niesiono tablice domagające się usunięcia języka angielskiego. Demonstracje miały przebieg niezwykle zdyscyplinowany.

Marszałek Petain o zwolnieniu francuskich jeńców wojennych.

Vichy, 21 maja. Szef państwa marszałek Petain, który w niedzielę zwiedził centralne francuskie zakłady opieki społecznej w Royl (Clermond Ferrand) oświadczył przy tej sposobności, że dla powracających [illegible] wielkie centra przyjęcia.

Jeńcy wojenni powinni być powitani jaknajserdeczniej tak, jak na to zasługują. Marszałek pragnie, aby jeńcom wojennym przed powrotem do swych rodzin udzielono pomocy moralnej i materjalnej w najszerszych granicach. Marszałek życzy sobie, aby radości z powodu zwolnienia nie zamąciło im przyjęcie ze strony ich kraju nie dość serdeczne.

Komunikat wojenny Iraku.

Damaszek, 21 maja. Według komunikatu, wydanego w poniedziałek przez iracką główną kwaterę, **na froncie zachodnim** irackie przednie straże stoczyły walkę z patrolami nieprzyjacielskiemi, które rozproszono. **Na froncie południowym** wojska irackie, wspierane przez miejscowe szczepy, zaatakowały w nocy na 18 maja oddziały nieprzyjacielskie, zadając im straty w ludziach i w materjałach.

Samoloty bojowe Iraku bombardowały oddział nieprzyjacielskich wozów pancernych i transportów wojskowych, przyczem **zniszczono 38 wozów pancernych i samochodów**. Reszta kolumny nieprzyjacielskiej uciekła. Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły kilka bomb na punkt obronny Akrachil, nie wyrządzając znaczniejszych szkód.

* * *

Trzy samoloty angielskie **nadleciały nad Damaszek** i ostrzeliwały z karabinów maszynowych ludność cywilną, nie powodując na szczęście ofiar w ludziach. W czasie bombardowania pewnego lotniska syryjskiego były ofiary wśród żołnierzy francuskich i ludności cywilnej.

W związku z zawiadomieniem rządu Iraku, iż mienie i majątki wszystkich obywateli irackich ulegną konfiskacie, a nawet grozi im kara śmierci na wypadek, gdyby nadal oddawali Anglikom jakiekolwiek usługi, liczni Irakijczycy, przebywający dotychczas na terenach angielskich koło Habbaniyah i Basra, opuścili te tereny i przeszli na stronę Irakijczyków. Radjostacja w Bagdadzie rozpoczęła ponownie nadawać swe audycje w języku angielskim.

Jemen domaga się części brytyjskiej kolonji Adenu.

Damaszek, 21 maja. **Według nadesłanych tu wiadomości, Iman Jemenu przygotowuje notę do rządu brytyjskiego, zawierającą roszczenia Jemenu do różnych terenów kolonji brytyjskiej Aden.**

Jak donoszą ze stolicy saudzkiej Arabji el Hind, z różnych stron zwrócono się do króla Ibn Sauda z żądaniem wysunięcia przez Arabję Saudzką **pretensyj do portu w Transjordanji Akaba**, stojącego pod kontrolą angielską. Akaba została w roku 1925 przemocą wyrwana przez Anglję z obszaru państwa saudzkiego. Ibn Saud nie uznał jednak tego kroku Anglji i nieustannie domagał się zwrotu Akaby.

Dymisja ministra skarbu Iranu.

Teheran, 21 maja. Minister skarbu Iranu Khosrovi ustąpił ze swego stanowiska. Do chwili powołania jego następcy agendami ministerstwa skarbu kieruje podsekretarz stanu Colchay.

Gratulacje kanclerza Hitlera z okazji rocznicy niepodległości Kuby.

Berlin, 21 maja. Kanclerz Hitler przesłał na ręce prezydenta Kuby telegraficzne gratulacje z okazji rocznicy niepodległości.

Katastrofa lotnicza w Ameryce.

Nowy Jork, 21 maja. **Według doniesienia „Associated Press" koło Raina w południowej Karolinie wydarzyła się tragiczna katastrofa lotnicza.**

Dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu i spadły płonąc na ziemię. Sześciu lotników wojskowych poniosło śmierć.

Przed wyborami dodatkowemi w Australji.

Berno, 21 maja. **W dniu 24 maja odbędą się w Australji dodatkowe wybory, które będą posiadały dla rządu Menziesa decydujące znaczenie.**

Dotychczas rząd i opozycja posiadały w parlamencie równą ilość głosów. Niedawno zmarł jedyny poseł większości. Jeżeli Labour Party uda się obecnie w dodatkowych wyborach przeforsować swojego kandydata, wówczas rząd znajdzie się w mniejszości.

W związku z tem przypuszczają, że będzie on musiał ustąpić, ponieważ Labour Party nie będzie widziała tem bardziej żadnego powodu do pójścia za głosami, wołającemi za utworzeniem rządu narodo[illegible].

Umowa walutowa między Stanami Zjednoczonemi i Kanadą.

Berlin, 21 maja. **Jak donosi „New York Herald Tribune" amerykański minister finansów Morgenthau zakomunikował o prowadzonych obecnie pertraktacjach z przedstawicielami ministerstwa skarbu Kanady, mającemi na celu zawarcie układu o stabilizacji waluty.**

Jeszcze przed kilku tygodniami tenże sam minister finansów Morgenthau zdementował w sposób kategoryczny doniesienia na temat przygotowań do mającego się zawrzeć układu walutowego między Stanami Zjednoczonemi a Kanadą, określając tę wiadomość jako z gruntu niemożliwą.— Nowy układ walutowy, który niebawem ma być zawarty, jest jednym z dalszych kroków w celu podporządkowania Kanady suwerenności gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Spadek bezrobocia we Francji.

Vichy, 21 maja. **Według danych francuskiego ministerstwa pracy, w ciągu ostatnich 5 ciu miesięcy zaznaczył się we Francji poważny spadek liczby bezrobotnych, wynoszący prawie 50 procent.**

Należy się liczyć z dalszym spadkiem liczby korzystających z zasiłku bezrobotnych, bowiem przez wprowadzenie zaopatrzenia starczego na francuskim rynku pracy zajdzie możliwość odciążenia go w postaci około 200.000 osób. Ponadto przewiduje się szereg możliwości, które w najbliższych miesiącach mogą spowodować brak rąk do pracy.

Brak sił roboczych w rolnictwie stał się obecnie tak dotkliwy, że musiano się uciec **do obowiązkowej służby pracy młodzieży, zakazu zatrudnienia robotników rolnych w innych zawodach itp.** Poza tem niemieckie władze wydały zarządzenie w sprawie powrotu przebywających w niewoli rolników francuskich.

Z biegiem miesięcy i w związku z podjętemi już robotami publicznemi w ramach programu odbudowy kraju należy się liczyć z zatrudnieniem większej liczby bezrobotnych. Zwiększone zapotrzebowanie miast i gmin na siły robocze w letnich miesiącach br. oceniane jest na 800.000 pracowników, przyczem samo rolnictwo zapotrzebuje około 300.000, zaś ministerstwo komunikacji 200.000. Ogółem biorąc, istnieje wielkie zapotrzebowanie sił roboczych zarówno w okupowanej, jak i w nieokupowanej części Francji, świadczące o szybkiej rozbudowie francuskiego życia gospodarczego po wojnie.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 22 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Ostatniej nocy samoloty bojowe bombardowały kilka lotnisk w Anglji południowo-zachodniej. Skutkiem trafień bombami powstały liczne wielkie pożary i zniszczenia w hangarach oraz koszarach. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały z dobrym rezultatem lotniska na Malcie, zniszczyły dwa brytyjskie samoloty na ziemi i zestrzeliły jeden samolot myśliwski typu „Hurricane".

W Afryce północnej działalność wywiadowcza. Niemieckie samoloty bojowe zwalczały skutecznie brytyjskie kolumny samochodów pancernych pod Sollum i Sidi el Barani.

Działania bojowe nieprzyjaciela nad terenem Rzeszy nie miały miejsca ani [illegible] **ani w nocy.**

Bohaterska obrona Amba Alaghi.

Rzym, 21 maja. Załoga Amba Alaghi, walcząca od 8 kwietnia br. z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi, zaopatrzonemi w znaczne zapasy materjału wojennego, otrzymała — jak to wynika z onegdajszego włoskiego komunikatu wojennego — rozkaz do zaprzestania walki. **Przeciwnik przyznał opuszczającej pozycje załodze prawo do korzystania z broni. Książę Aosta, wicekról Etjopji podzielił los swoich żołnierzy.**

W tutejszych politycznych kołach zwracają uwagę na fakt, iż **załoga Amba Alaghi prowadziła beznadziejną walkę.** Pozbawiona samolotów, wyposażona w znikomą ilość broni odpornej przeciw atakom nieprzyjacielskiego lotnictwa, była wydana na łup nieustannych ataków z powietrza, gdy tymczasem pozycje na lądzie w czasie od 8 kwietnia do 17 maja były wystawione na potworny ogień artyleryjski, nie pozwalający obrońcom zarówno w ciągu dnia i nocy na chwilę spoczynku.

Zaszedł moment, iż **załodze dawał się dotkliwie we znaki brak żywności i zapasów wody, zapasy amunicji stawały się z godziny na godzinę coraz szczuplejsze, zaś rannym nie można było nieść żadnej pomocy.**

Mimo to jednak, dzielni obrońcy, których jednostkom poświęcono we włoskich komunikatach wojennych chwalebną wzmiankę, odpierali coraz silniejsze ataki przeciwnika, nie mogli jednak przeciwdziałać temu, by żelazny pierścień zaciśniający się coraz mocniej wokół nich mógł być rozerwany, zwłaszcza, że działanie ognia przeciwnika stale się wzmagało. Do ostatniego naboju broniła się załoga obrońców, których nazwiska przejdą do dziejów włoskich wojen kolonjalnych. Amba Alaghi po raz wtóry staje się dumną placówką waleczności i sławy.

Niezwykłym wzorem cnót żołnierskich był **dowódca tej zespolonej grupy obrońców, książę Aosta, bohaterski obrońca Amba Alaghi.**

W politycznych kołach rzymskich podnosi się fakt, iż we Włoszech wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę, że **zakończenie boju na pozycjach Amba Alaghi należy przypisać jedynie i wyłącznie brakowi amunicji, brakowi żywności, oraz niemożności dowozu zapasów materjału wojennego, którego odległa ojczyzna nie była w stanie dostarczyć.**

Włochy mogą być dumne z wodza swych wojsk w Etjopji, księcia Aosty, ze swych żołnierzy, oraz z wiernych askarisów. We Włoszech istnieje niepodzielne przekonanie, że okres ich niewoli nie jest niczem innem, jak tylko przerwą na drodze do ostatecznego zwycięstwa.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 22 maja. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** na froncie Sollum i Tobruku działalność wywiadowcza po obydwóch stronach. Podczas prób wypadu w ostatnich dniach Anglicy ponieśli ciężkie straty w ludziach i materjale.

W nocy na 20 maja niemieckie samoloty bombardowały bazę na **Malcie.** Trafione zostały stanowiska bateryj i reflektorów oraz spowodowano pożary i zniszczenia. — Jeden brytyjski samolot został zestrzelony w walce powietrznej.

Na wschodniej części **morza Śródziemnego** włoskie samoloty torpedowe storpedowały krążownik, pojemności 10.000 ton.

W **Afryce wschodniej** nic nowego.

Jedna z łodzi podwodnych „Malaspina" pod kapitanem- porucznikiem Giuliano Prini zatopiła na **Atlantyku** nieprzyjacielski parowiec „Lyacon", pojemności 7.750 ton.

Wojska włoskie w Chorwacji wycofują się na nowowyznaczoną granicę.

Zagrzeb, 21 maja. **Wojska włoskie, przebywające na terenie Chorwacji jako wojska okupacyjne, rozpoczęły w poniedziałek rano wycofywać się na nowowyznaczone granice.**

Mussolini wydał rozkaz dzienny, na mocy którego i po myśli zawartego w dniu 20 maja w Rzymie układu, całkowita władza administracji cywilnej w niepodległej Chorwacji sprawowana do dnia dzisiejszego przez wojskowe władze włoskie, **ma przejść w ręce władz chorwackich.**

Włoskie oddziały wojskowe, które w chwili obecnej przebywają na terenach niepodległego państwa chorwackiego, nie będą korzystały z praw wyjątkowych, przysługujących wojskom okupacyjnym, lecz stają się **oddziałami, korzystającemi z gościny zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego niepodległego państwa chorwackiego.**

Urzędowo informują o ogłoszonej dekretem królewskim nominacji Giuseppe Bastianini'ego na stanowisko gubernatora Dalmacji. Jak wiadomo, w ostatnich czasach piastował Bastianini stanowisko ambasadora Włoch w Londynie.

„Financial News" o sytuacji żywnościowej Anglji.

Berlin, 21 maja. **W prasie angielskiej mnożą się w coraz widoczniejszy sposób dowody, że sytuacja żywnościowa wyspy brytyjskiej daje powód do poważnych obaw.**

„Financial News" w artykule omawiającym sytuację Anglji w zakresie wyżywienia, zamieszcza nawet po raz pierwszy zupełnie otwarcie przyznanie, że nadzieje przywiązywane do blokady angielskiej, iż uda się wygłodzić Niemcy, zostały już przekreślone. Dziennik angielski pisze dosłownie: „Kwestja dowozu żywności stała się obecnie tak paląca, że pod żadnym warunkiem nie możemy sobie pozwolić na jakiekolwiek zaniedbania w tym kierunku i wytężyć wszelkie siły, celem poprawy sytuacji żywnościowej w naszym kraju. W obecnej wojnie nie zdołamy pokonać Niemiec drogą odebrania jej ludności cywilnej koniecznych środków żywności, ponieważ **niemiecka polityka agrarna jest już od lat przystosowana do ewentualności wojny i zapewnia pokrycie niezbędnego zapotrzebowania.** Natomiast nasza własna sytuacja jest w porównaniu z tem nieskończenie cięższa. Niemieckie uzbrojone statki handlowe dokonują teraz ataków na nasze morskie linje komunikacyjne i **bombardują nasze magazyny w takich rozmiarach, jakie w roku 1918 były niemożliwe.** Ilość ludności, jaką musimy wyżywić, znacznie wzrosła, a dowóz materjałów wojennych, będący równoznacznym z ograniczeniem dowozu środków żywności jest o wiele bardziej konieczny, niż w czasie wojny światowej".

Najbliższe tygodnie i miesiące powiększą te trudności do takich rozmiarów, że już teraz zaczynają w Anglji, jakkolwiek sporadycznie, zdawać sobie z tego sprawę.

Wieża Babel w obozie jeńców w Koryncie.

Berlin, 21 maja. **Pewien poczytny dziennik niemiecki zamieścił interesujące sprawozdanie z obozu jeńców w Koryncie, z którego przytaczamy następujące wyjątki:**

Jedziemy przez Istmus do Koryntu. W jednym narożnym domu na pewnej ulicy portowej pomieszczeni są chorzy Anglicy. Leżą oni na oknach i przyglądają się naszym żołnierzom, przeciągającym ulicą. — Po chwili widzimy ich jeszcze więcej. Na kilka kilometrów przed miastem w dawnych koszarach greckich mieści się **wielki obóz jeńców wojennych.** Tutaj prawdziwi Brytyjczycy są już silniej reprezentowani. Pomieszczono tu tysiące angielskich oficerów i żołnierzy, serbskich generałów, kilkuset serbskich oficerów i żołnierzy. — **Wszystkich ich dosięgnął na Peloponezie los niewoli.** — Naturalnie, jeżeli chodzi o „szarże" angielskie, przeważnie nie są to prawdziwi Anglicy. Także i tutaj w tym obozie spotykamy **więcej Australczyków i Nowozelandczyków.** Właściwie należałoby zaprojektować nagranie w tym obozie filmu dźwiękowego z życia, jakie tutaj panuje. Cały świat mógłby wówczas przekonać się naocznie, jak Brytyjczycy traktują w rzeczywistości swoich sprzymierzeńców i narody sojusznicze. Przedewszystkiem: **Brytyjczycy utrzymują wyłącznie stosunki między sobą.** Pewien luźny stosunek łączy ich jeszcze z Australczykami i Nowozelandczykami. Ale znajdują się tu jeszcze inni, **głównie Serbowie i żydzi.** — Tych naraz Anglik nie chce wogóle znać. Mur lekceważenia wyrasta, jak niewidzialna zapora pomiędzy Brytyjczykami i ich wczorajszymi sprzymierzeńcami.

Nakoniec składamy jeszcze krótką wizytę żydom. Tego rodzaju jeńców przebywa w obozie kilkuset. Leżą oni w luźnych grupach na piasku. Kilku gotuje jedzenie nad ogniskami. „Czy są tu także żydzi z Niemiec?" — zapytuje jeden z nas. Okazuje się, że **prawie wszyscy z grupy żydów, koło której stoimy, pochodzą z Niemiec.** W latach 1934 do 1936 wywędrowali oni do Palestyny. Z chwilą wybuchu wojny wszyscy znaleźli się na bruku, ponieważ kraj ten został dotknięty skutkami wojennemi.

Tymczasem nastręczyła się tym żydom szansa dojścia do pieniędzy właśnie dzięki wojnie: wstąpienie do żydowskich batalionów pracy. Na głowę wypadało po 5 szylingów dziennie. Do tego dodatek na rodzinę i bezpłatne utrzymanie. **W pustyniach egipskich budowali oni drogi.** Przed około pięciu tygodniami zostali załadowani na okręty do Grecji. Niektórzy z pośród tych żydów poczuli się nagle wobec perspektywy spotkania z Niemcami tak niewyraźnie, że zdezerterowali. Potem przyszedł decydujący dzień: wynurzyła się piechota niemiecka, zaskoczyła kolumny angielsko-żydowskie i wzięła je do niewoli. **„Co z nami się stanie?" — zapytują oni z niepokojem.** Zapytujemy, czy wśród nich są może także dawni żydzi berlińscy. Z sąsiedniej grupy przychodzi dwóch lub trzech żydów. **Wszyscy noszą angielskie mundury tropikalne.** Żydzi w mundurach. Ciekawe wrażenie czynią ci jeńcy, stojący przed nami w postawie na pół wojskowej, na pół opuszczonej. Ponieważ wszyscy posiadają żony w Palestynie, pytają o losy Palestyny. Czy Hitler także i tam pójdzie? Hitlerowi przypisują teraz bezkrytycznie wszystko, co tylko nasunie im fantazja.

W kilku wierszach.

W Baltimore zmarł nagle Frederick M. Sackett, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie. Zmarły liczył 72 lata.

*

Przed kilku dniami podpisany został między włoskiem i niemieckiem towarzystwem oraz niemiecką akademją układ, mający na celu organizowanie we Włoszech na szeroką skalę zakrojonych kursów języka niemieckiego i literatury niemieckiej.

*

W berlińskiej sali sztuki przy Hardenbergstrasse dokonano w ub. niedzielę otwarcia wystawy pod hasłem „Dzisiejsza sztuka flamandzka".

*

4000 obywateli amerykańskich, noszących nazwisko Churchill, wpadło na myśl utworzenia związku. Program tego związku polegać ma na tem, iż właściciele tego nazwiska w Ameryce mają wspominać, że ich przodkowie byli bohaterami Anglji.

*

Młodszy syn prezydenta Roosevelta, Franklin, odniósł poważne obrażenia w wypadku samochodowym.

*

Prezydent Roosevelt odwołał planowaną od kilku tygodni podróż do Kanady. Wizyta Roosevelta w Kanadzie ma jednak dojść do skutku z końcem bieżącego miesiąca. Obecna sytuacja nie pozwala Rooseveltowi na dłuższe wydalanie się poza obręb Białego [illegible].

*

Agencja „Ofi" dowiaduje się z Vichy, że w Bejrucie zaznaczyła się poważna zwyżka kursu dinara irackiego.

*

W niedzielnem wydaniu dziennika „Il Telegrafo" Ansaldo przynosi zapowiedź powołania do życia państwa czarnogórskiego, które ma być ściśle związane z Włochami.

*

Rząd Iranu delegował do Iraku misję handlową, której zadaniem jest pogłębienie gospodarczych stosunków, łączących obydwa kraje.

*

Znany ekonomista, profesor dr. Werner Sombart, zmarł w niedzielę w Berlinie. Prof. Sombart zyskał sobie światową sławę głównie swemi dziełami: „Nowoczesny kapitalizm" oraz „Socjalizm i ruch społe[illegible]".

*

Po oddaniu do służby przed kilku tygodniami statku linjowego „North Carolina" pojemności 35.000 ton, marynarka Stanów Zjednoczonych przejęła ostatnio nowy statek linjowy „Washington". Stany Zjednoczone posiadają obecnie 17 statków linjowych.

*

Władze chorwackie wydały zarządzenie, że w Zagrzebiu, stolicy kraju, wszyscy żydzi i Serbowie, zamieszkali w północnej części miasta, gdzie znajduje się dzielnica rządowa, mają w przeciągu 8 dni przenieść się do południowej części miasta.

*

Rada ministrów w Sofji postanowiła utworzyć poselstwo bułgarskie w Zagrzebiu.

*

Ostatnia ankieta instytutu Gallupa wykazała, że pomimo agitacji wojennej Roosevelta, tendencje wśród ludności Stanów Zjednoczonych za przystąpieniem do wojny od marca i kwietnia zmniejszyły się o kilka procent.

*

Rząd francuski uruchomił drugą partję kredytów w sumie 200 miljonów franków na ponowne wzięcie pod uprawę gospodarstw rolnych, stojących odło[illegible].

*

Japoński minister spraw zagranicznych przyjął na konferencji ambasadora niemieckiego w Tokio.

*

Związkowy urząd skarbu w Waszyngtonie wydał polecenie straży nadbrzeżnej ustawienia zbrojnych posterunków na pokładzie 10 okrętów francuskich, znajdujących się w portach Stanów Zjednoczonych. Również „Normandie", znajdujący się w porcie nowojorskim, została obsadzona przez funkcjonarjuszy straży nadbrzeżnej.

*

W Singapur wysadzono na ląd nowe oddziały wojsk angielskich.

*

B. poseł Stanów Zjednoczonych w Danji, Rumunji i Irlandji, Owsley, w pewnem przemówieniu wysunął żądanie użycia niezwłocznie lotnictwa Stanów Zjednoczonych do pokojowego obsadzenia Irlandji. — Irlandczycy żywią zaufanie do Amerykanów, ale nie do Anglików.

CHORWACJA — nowe królestwo na mapie Europy.

(pwp) **Kraków**, w maju.

Ofiarowanie księciu Spoleto korony nowopowstałego państwa chorwackiego które przez rozpadnięcie się Jugosławji zdobyło samodzielny byt po prawie 900-letniej przerwie w swem samodzielnem rozwoju, tworzy na Bałkanach nowy czynnik polityczny, łącząc go niezwykle silnie z państwami osi.

Koronacja księcia Spoleto na króla Chorwacji, mająca się odbyć w najbliższym czasie w Zagrzebiu, będzie nawiązaniem do starych tradycyj chorwackich, które sięgają XI wieku. W tym to czasie wstąpił bowiem na tron król Chorwacji, Zwonimir I. w roku 1075, otrzymując ówczesnym zwyczajem od papieża królewską koronę. Panował on do roku 1089. Zanim temu królowi udało się zjednoczyć Chorwację w jedno państwo, poprzedziły ten fakt liczne walki wewnętrzne między poszczególnemi szczepami, aż wkońcu Dymitr Zwolimin jako Ban Slawonji spokrewniony przez swoją żonę Helenę z domem królewskim węgierskim, tj. z Arpadami, jednoczy kraj i zyskuje koronę. **Ów Zwonimir jest w tych czasach wybitnym zwolennikiem wpływów zachodnio-europejskich**, które mimo częstych napadów Turków, mimo rozlicznych wojen toczących się przez wiele wieków na tej ziemi, utrzymały się do dziś dnia. Dlatego też dzisiejsza Chorwacja, jakkolwiek mówi językiem zbliżonym w wielkim stopniu do serbskiego, jest **krajem wybitnie europejskim**, na Serbach zaś, na ich mentalności i kulturze pozostały silne wpływy wschodnie.

W roku 1076 składa nowy król w ręce papieża przysięgę wierności,

papiestwo było wtedy bowiem potęgą, z którą nietylko pomniejsi monarchowie, ale nawet cesarze rzymscy musieli się liczyć. Nowy król chorwacki chcąc w pełni uczestniczyć w ruchu ideowym ówczesnej Europy, zamierzał wziąć udział w wojnie krzyżowej przeciwko wrogom Krzyża i na tem tle, jak twierdzą współcześni kronikarze, doszło między nim a jego współzawodnikami do walki, powodując ostatecznie jego upadek. **Z jego śmiercią dynastja narodowa Trpimirowiców wygasła.** Nic zresztą dziwnego, że nowa Chorwacja wskrzesiła pamięć tego króla, zakładając order jego imienia, a składający się z trzech klas i dający kawalerom orderu prawo do noszenia miana „witez“, czyli „bohater“. Równocześnie wybrało nowe chorwackie państwo jako swój symbol koronę króla Zwonimira, składającą się ze złotego pierścienia o ośmiu liściach w postaci koniczyny trójlistnej, nad któremi widoczne są dwa łuki. Na skrzyżowaniu ich umieszczony jest krzyż na jabłku.

Do roku 1526 królewie węgierscy byli równocześnie królami Chorwacji,

która zachowywała swoją odrębność państwową przy tego rodzaju unji personalnej z Węgrami.

Kiedy po klęsce pod Mohaczem stany węgierskie bez poprzedniego porozumienia z Chorwatami wybrały na króla Jana Zapolję, Chorwaci postanowili w dniu 1 stycznia 1527 r. w Cetingradzie wybrać swym królem „arcyksięcia austrjackiego i króla czeskiego“ Ferdynanda Habsburga. W okresie ciężkich walk z Turkami, weneckiej okupacji w Dalmacji i sporów państwowoprawnych z Budapesztem i Wiedniem, również miasto Raguza, które stanowiło odrębną republikę i zachowało niezależność, stało się duchowym ośrodkiem chorwackiej myśli państwowej. **Pod względem politycznym chorwacka myśl państwowa także i w tych wiekach była zawsze związana z ideą królewską**, począwszy od specjalnej roty przysięgi koronacyjnej, wydanej przez Ferdynanda II dla Chorwacji, poprzez walkę bana Jelaczcicza w r. 1848 i życzenie Chorwatów, aby Franciszek Józef habsburski pozwolił się koronować Chorwacji królem, dalej poprzez plany Franciszka Ferdynanda w sprawie stworzenia wielko-chorwackiej jednostki w ramach dawnej monarchji naddunajskiej aż do jej upadku.

O ile wszystkie poprzednie kombinacje w mniejszym lub większym stopniu uwzględniały monarchistyczne nastroje chorwackie, tendencje państwowe, to **rok 1918 stanowił także i tutaj zerwanie z tradycjami przeszłości wbrew woli narodu chorwackiego.**

Połączenie losów dzisiejszej Chorwacji z losami dynastji sabaudzkiej daje rękojmię, że młode państwo, jakkolwiek zaczyna swój nowy byt polityczny w ciężkich warunkach wojennych, kroczyć będzie drogą rozumnej, konstruktywnej polityki, a najwyższem jej przykazaniem będzie praca i sprawiedliwość. Dynastja sabaudzka, jakkolwiek nie zdobyła w ciągu wieków takiego politycznego stanowiska, jak naprzykład Habsburgowie, czy Burbonowie, wykazała nie na jednym przykładzie, **że odznaczała się zawsze zarówno zdolnościami dyplomatycznemi, jak też trzeźwą oceną faktów, a nadewszystko wielkiem umiłowaniem kraju**. Należy ona zresztą do najstarszych dynastyj europejskich; trudno coś dokładnego powiedzieć o jej pochodzeniu, ginącem w pomroce dziejów. Według jednych uczonych wywodzi się ten dom z dynastji cesarskiej saskiej, z której pochodził Otton III. cesarz niemiecki, jego wnukiem zaś miał być Humbert, znany z przydomkiem „z białemi rękami“, „alle bianche mani“, „Albimanus“, inni znowu wywodzą go od Witykinda, jeszcze inni od królów Włoch z domu longobardzkiego. Potomek Humberta, którego imię, jak wiadomo, powtarza się zwłaszcza w ostatnich czasach często w tej rodzinie — ojcem króla i cesarza Wiktora Emanuela III był Humbert, syn jego, następca tronu, obecny książę Piemontu również nosi to imię — Tomasz sabaudzki w r. 1226 **jest wikarjuszem cesarskim w Piemoncie i Lombardji**. Następca tegoż Amadeusz IV otrzymuje w r. 1238 od cesarza tytuł księcia Chablais (po łacinie Caputlacensis) w obecnie francuskim departamencie Savoye, oraz hrabiego Aosta, które pierwotnie zwały się Augusta Praetoria.

Nazwisko tej dynastji wzięte od Sabaudji, występuje po raz pierwszy w roku 1032,

a nosi je Humbert I, ów powyżej wspomniany „Albimanus“.

Dynastja sabaudzka, posiadająca pierwotnie tylko ziemie za Alpami, powoli staje się również w środkowych Włoszech coraz to większą potęgą i **powiększa krok za krokiem terytorjum swojego domu.** Obejmuje coraz dalsze połacie kraju, Turyn, późniejszą stolicę królestwa sardyńskiego, dalej Piemont, wkońcu wyspę Sardynję. W latach 1485—1490 panuje ten dom również na wyspie Cyprze, które jako królestwo, dzięki swemu położeniu ważną odgrywało rolę w średniowieczu jako najbardziej na południowy wschód wysunięta forteca chrześcijaństwa.

Dlatego każdy król włoski posiada tytuł króla Cypru,

obok tytułu króla Jerozolimy, księcia Sabaudji, Genuy, księcia Piemontu itd. Przez krótki czas posiadają książęta domu sabaudzkiegoo również panowanie nad królestwem obojga Sycylji 1713—1718, które do roku 1860 pozostaje pod panowaniem jednej linji hiszpańskiego domu królewskiego, a później zostaje włączone do królestwa Włoch.

Królestwo sardyńskie, które po zjednoczeniu Włoch znika z dziejów włoskich, przeradzając się w królestwo zjednoczonych Włoch, powstaje w r. 1720 w wyniku wojny sukcesyjnej o następstwo tronu w Hiszpanji po wygaśnięciu Habsburgów i objęciu tronu przez wnuka króla Ludwika XIV ks. Filipa d'Anjou, wtedy **dynastja sabaudzka otrzymuje część terytorjum Medjolanu i Sycylję jako królestwo.**

Warto wspomnieć, że historja rozwoju posiadłości domu sabaudzkiego odzwierciedla się w licznych tytułach tej rodziny, nabytych w miarę przybywania nowych terytorjów. Wszystkie one jednak znane są tylko heraldykom i historykom, śledzącym dzieje tego domu; oficjalnie dynastja sabaudzka zachowała tylko jeden tytuł: króla Włoch, gdyż właśnie zjednoczenie tego kraju w r. 1860 i 1870 przy współudziale tylu patrjotów, a przedewszystkiem genialnego ministra hr. Cavour i Garibaldiego stanowi największy tytuł do chwały.

Podobnie, jak wiele innych dynastyj zachodnio-europejskich, także w dynastji sabaudzkiej **różni członkowie rodziny otrzymują tytuły wzięte z różnych miast czy prowincyj królestwa.** Zwyczaj ten stoi w związku ze starą organizacją kraju, która w pewnych swych szczątkach przetrwała aż do XIX wieku. Z tych też powodów dom Sabaudzki nadaje swym potomkom tytuły książąt Aosta, Apulji, Abruzzów, Genuy, Ancony, Spoletto, Udine lub hr.: Salemi, Turynu i t. d. Linja książąt Aosty, z której pochodzi obecny król Chorwacji, Aimone Robert, Małgorzata Marja Józef, urodzony w r. 1900, a obdarzony tytułem w r. 1904 pochodzi od Amadeusza ks. Aosta, króla hiszpańskiego (1872), żona tego primo voto z Marją Wiktorją ks. Pozzo della Cisterna, 2-voto z ks. Marją Letycją Bonaparte, **książę ten został po obaleniu królowej Marji Krystyny hiszpańskiej wybrany królem, ale panował niedługo.** Synem jego był książę Emanuel Filibert Aosta, żonaty z ks. orleańską Heleną, prawnuczką króla Ludwika Filipa francuskiego. Ks. Aosta jest krewny obecnie panującego króla Wiktora Emanuela, będącego dziadkiem króla.

Z chwilą wznowienia państwa chorwackiego wznowiono tu również formę królestwa, którą trudno oddzielić od pojęcia państwa chorwackiego. Książę z domu sabaudzkiego, który wobec braku dynastji chorwackiej będzie nosił koronę, **w czasie koronacji przybierze sobie imię chorwackie.** Pod opieką mitów starej korony króla Zwonimira, którą nosił będzie obecnie monarcha nowej dynastji chorwackiej i pod kierownictwem swego poglavnika, naród chorwacki wchodzi w nową Europę, oczekując szczęśliwej przyszłości.

Dlaczego trzeba dokładnie adresować listy?

Przy adresowaniu listów i wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych powinno się zawsze podawać dokładne dane, aby ułatwić pracę personelowi pocztowemu i zapobiec zarazem dotarciu przesyłki do innej miejscowości, o tej samej nazwie.

Niedawno prasa przyniosła wiadomość, że **miasto Frankfurt nad Odrą zamierza zmienić swą nazwę, ponieważ zdarzają się liczne pomyłki, bowiem istnieje drugie miasto o tej samej nazwie, a mianowicie Frankfurt nad Menem**. Nawiasem mówiąc, mogłaby wchodzić w rachubę i **jeszcze jedna miejscowość, położona w Bawarji**, która też nosi nazwę Frankfurt. Dla poczty takie bliźniacze nazwy miejscowości nastręczają poważne trudności.

Jeżeli jednak zważymy, że **nazwa miejscowości Hausen powtarza się w Niemczech 75 razy, Steinbach 74, a Neuendorf 70 razy,** można wyobrazić sobie, jakie mogą zdarzać się pomyłki. A zatem **dokładne określenie położenia miejscowości jest koniecznem.**

Jeżeli słyszymy nazwę **Halle**, to mimowoli myślimy o miejscowości położonej nad Saalą, zapominamy jednak o tem, że **nazwa ta powtarza się aż 5-krotnie:** dwukrotnie w Hannowerze, następnie w Brunszwiku, Nadrenji i Westfalji. Nawet stolica Niemiec, **Berlin**, posiada „konkurencję“ w postaci małego miasteczka w Schleswigu-Holsztynie. Duże nadreńskie miasto przemysłowe **Essen** posiada dwóch „kuzynów“ o tej samej nazwie w Hannowerze i Oldenburgu. Nazwę znanego dużego miasta badeńskiego **Mannheim** można znaleźć także w Brandenburgji, a **Monachjum**, znacznie zmniejszone, w Turyngji i Saksonji. Nawet **Heidelberg** istnieje nietylko w Brandenburgji, ale w Saksonji i na Dolnym Śląsku.

Jeżeli mówimy o **Altenburgu**, to myśl nasza kieruje się zazwyczaj do Turyngji, mimo, że nazwę tą możemy znaleźć aż w 15 różnych prowincjach Niemiec. Że **Hagen** leży w Westfalji, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Nie wszyscy jednak wiedzą o tem, że ta nazwa miejscowości **powtarza się w Niemczech aż 38 razy.** Mimo, że nazwę miasta **Munster** wiążemy ściśle z Westfalją, możemy odkryć aż 18 miejscowości w Niemczech o tej samej nazwie. Apetyczna nazwa **Speck** (po polsku dosłownie słonina) przychodzi też wielokrotnie: na Pomorzu, w Nadrenji i Hanowerze, podobnie jak **Sülze** oprócz Hannoweru znajduje się jeszcze w Nadrenji i w Meklemburgji.

Przy wybitnej większości kobiet nikogo nie zdziwi, że pięciu **Mannsdorfer** (dosłownie wsie mężczyzn) odpowiada aż jedenaście **Frauendörfer** (wsie kobiet). Piękna nazwa Lenz powtarza się 5-krotnie, a Himmelreich 4-krotnie.

BOLESŁAW RYBAK.

Jeden przeciw czterem.

16)

Opierając się o ścianę natrafił na jakiś kontakt. Olśniła go jakaś myśl. To nie był zwyczajny kontakt elektryczny. Schylił się i w blasku płonących mebli przekonał się, że był to kontakt od telefonu. Gdyby mu się udało włączyć druty!

Jeszcze raz rzucił się ku oknu. Jeszcze raz w ciemną noc pobiegło wołanie o pomoc i jeszcze raz jedyną nań odpowiedzią było echo, odbite od murów. Sytuacja wyglądała wprost paradoksalnie. W wielkiem mieście, w fabryce, strzeżonej przez stróżów nocnych paliło się, człowiekowi zagrażało niebezpieczeństwo utraty życia, i nie można było znaleźć ratunku. Wszystko zresztą działo się w potwornie szybkiem tempie. Józkowi przyszło na myśl, że ostatecznie spalą się przecież drzwi i wtedy on będzie wolny, ale do tej chwili mogło być już po wszystkiem. A zatem trzeba będzie spróbować skakać.

Podszedł jeszcze raz do telefonu. Wyszukał drut. Z okrzykiem radości przekonał się, że bandyci widocznie nie orjentowali się, o co chodzi, gdyż zadowolili się wyciągnięciem drutu z kontaktu. Możliwość uratowania się dodała mu sił, szybko założył kontakt i podjął słuchawkę. Teraz do jego uszu doszedł wyraźny sygnał. Połączenie było naprawione. Zastanawiał się, jaki numer wywołać. Oczywiście najlepiej było zatelefonować do Górowskich, ale nie znał numeru ich telefonu. Szukać jakiegoś innego, nie było czasu, dzwonić na byle jaki — to niebezpieczeństwo, że ktoś weźmie go za warjata. Nagle przypomniał mu się numer pogotowia ratunkowego. Tak, to jedyne wyjście ze sytuacji.

Szybko nakręcił numer. Jakiś zaspany głos odezwał się.

— Proszę pana, proszę pana. Niech pan szybko zawiadomi straż pożarną. Pali się w fabryce Górowskich, a ja nie znam numeru straży. I niech pan zadzwoni do pana Górowskiego, że tu bandyci włamali się do kasy. Proszę pana, czy pan to załatwi?...

Józek już nie dosłyszał odpowiedzi. Nie zauważył, że w chwili, kiedy zajęty był telefonowaniem, płomień doszedł do niego. Zapaliło się na nim ubranie. Gryzący dym dostał się do jego płuc, a ponieważ szybkie ruchy, związane z próbą uratowania się, wyczerpały go do reszty, więc stracił przytomność. Ostatnim przebłyskiem świadomości zdał sobie sprawę z tego, że jeśli straż pożarna nie zdąży na czas i nie uratuje go od śmierci, to on nie zdoła wskazać sprawców zbrodni, a tem samem oskarżenie padnie i na niego.

Jeszcze raz wspomniał o Zośce. Przyszło mu na myśl, że dla niej jego śmierć będzie wybawieniem. Teraz już bez żadnych skrupułów będzie mogła się oddać miłości ku Romanowi. A potem już nie wiedział, co się z nim stało.

IX.

Starszy pan Górowski od niedzieli był wyraźnie bez humoru. Był trochę zły na swoją żonę za zlikwidowanie sprawy tej dziewczyny, w której zakochał się Roman. Wprawdzie takie rozwiązanie leżało w interesie ambicyj rodzinnych, ale pan Górowski odniósł wrażenie, że Zosia jest bardzo miłą dziewczyną i gdyby się nią zająć, to mogłaby z niej być dzielna pomocnica Romana. Prawdę mówiąc, pan Górowski obawiał się, że jego syn ożeni się z którąś z tych nowomodnych panien, które nie potrafią się zająć ani domem, ani interesami, dzieci mieć nie chcą i są tylko raczej zabawką męża, niż towarzyszką życia.

Zosia ujęła go z miejsca swoim wdziękiem i dobrem wychowaniem. Znał wiele robotnic, ponieważ sam angażował pracowników do swej fabryki i miał naogół ustalone zdanie o robotnicach, to też z dużą dozą słuszności twierdził, że Zosia była wzorem porządnej robotnicy. Znać było, że jej matka zajmowała się nią pieczołowicie i starała się wpoić w nią zasady, których nie powstydziłaby się panna z najlepszego domu.

Roman był poprostu wściekły. Po pożegnaniu z Zosią w niedzielę, miał jeszcze skrytą nadzieję, że będzie czekała na niego w poniedziałek na umówionem miejscu. Po pół godziny daremnego czekania zajechał pod dom Zosi, ale tam dowiedział się, że Zosia wyszła. Zobaczył się tylko z jej matką. Staruszka bacznie mu się przyglądnęła, aż wreszcie zapytała:

— Proszę się na mnie nie gniewać, ale widzi pan ja jestem matką Zosi, więc chyba mam prawo zapytać się, czego pan chce od mojej córki?

Roman zarumienił się.

— Oczywiście, że ma pani prawo. Pani sobie zapewne przypomina, że to ja potrąciłem pannę Zosię samochodem w sobotę, więc...

— Więc o ile mi wiadomo, załatwił pan tę sprawę jak należy. Niepotrzebnie pan się tak wykosztował na te sukienki. Już i tego było nadto, a teraz zdaje mi się, że najlepiej będzie, jeśli pan da Zosi spokój.

— Mam wrażenie, że pani mnie źle rozumie.

— Nie mogę źle rozumieć, mój młody panie. Ja dużo w życiu widziałam, więc nie przypuszczam, aby pan, bogaty człowiek, dyrektor fabryki, przychodził do mojej córki w konkury. Ot myślę sobie, że pan chce sobie znaleźć zabawkę na kilka tygodni, czy miesięcy, a na to mojej córki szkoda.

— Mówi pani, jak moja matka.

— To tylko potwierdza słuszność mego zdania.

— Niekoniecznie, ponieważ... nie jestem widzi pani przygotowany na to, aby o tem dzisiaj mówić, ale ja... ale ja... ostatecznie powiem pani otwarcie, że chcę się ożenić z panną Zosią.

— Pan? Ożenić się? Chyba pan tego na serjo nie mówi?

— Owszem, mówię zupełnie serjo, ale może wejdziemy do pokoju, tak trochę trudno mówić w sieni.

— Ma pan rację. Proszę bardzo.

Robakowa wprowadziła gościa do skromnego pokoiku. Zrobił on na Romanie bardzo korzystne wrażenie, co było o tyle łatwiejsze, że dzisiaj był skłonny do patrzenia na wszystko, co jest związane z Zosią, przez różowe okulary. W danym wypadku miał o tyle słuszność, że pokój był miło, choć nadzwyczaj skromnie urządzony.

— Proszę bardzo, niech pan siada.

Roman usiadł i kontynuował swoje wywody.

— Otóż widzi pani, ja nie mam 18 lat, tylko 27. Widziałem więc już sporo w życiu, zapewne, że nie mam takiego doświadczenia, jak pani, czy moja matka, ale miałem już czas zdać sobie sprawę z tego, czego mi potrzeba. I właśnie dlatego chcę się ożenić z Zosią. Powie pani, że nie jest wykształcona? Być może, ale za to potrafi prowadzić dom, zająć się gospodarstwem, a tę tak zwaną znajomość form towarzyskich nabędzie pod moim wpływem w ciągu kilku tygodni. Zobaczy pani, że po paru miesiącach po ślubie będzie z niej dama o wiele wytworniejsza od niejednej z moich znajomych pań z towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowe oblicze Europy na znaczkach pocztowych.

Kraków, w maju.

Co mnie obchodzą znaczki pocztowe? — zapyta się czytelnik, widząc tytuł tego artykułu. Dowie się on już na samym wstępie, że opowiadanie o nowem obliczu Europy nie jest bynajmniej przeznaczone dla filatelistów.

Wiemy już dobrze wszyscy, że banknot, czy też niemal równie pospolity w użyciu **znaczek pocztowy jest niejako dokumentem epoki**, uwieczniającym wszelkie wydarzenia polityczne. W swej niezwykłej rozmaitości górują jednakże znaczki pocztowe nad monetami czy też banknotami, a ilość amatorów kolekcjonujących tak zwane marki, wynosi obecnie na całym świecie miljony osób.

Wszystkie przejawy życia politycznego, jakie zaszły od trzech lat, znalazły odzwierciedlenie w znaczkach pocztowych, a niejedna osoba, otrzymująca teraz korespondencje, np. z Wilna, czy ze Lwowa, przygląda się z zainteresowaniem rozmaitym obrazkom, przylepionym na kopercie i noszącym napisy w nieznanym alfabecie.

Z chwilą przyłączenia Austrji do Rzeszy Niemieckiej, wyszły równocześnie z obiegu wszelkie **znaczki z napisem Österreich**, a po kilku miesiącach znaczki czeskie z napisem Ceskoslovensko otrzymały **przedruk „Böhmen und Mähren — Cechy a Morava"**. Przez 3 dni tylko wychodził podobno **znaczek dla t. zw. Karpackiej Ukrainy**, gdyż kraj ten przyłączono natychmiast do Węgier, a ministerstwo poczt w Budapeszcie wydało z tej okazji pamiątkowe 2 znaczki.

Kampanja polska w jesieni 1939 r. zakończyła się utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa, przyłączeniem wschodnich województw do Sowietów, a Wilna do Litwy. Tylko w Gen. Gub. przedrukowano dawne polskie znaczki symbolem niemieckiego orła i napisem „Generalgouvernement", podczas gdy **Rosja i Litwa wprowadziła natychmiast na zajętych obszarach własne znaczki obiegowe.** Litewska serja pamiątkowych znaczków była bardzo krótko w obiegu, albowiem już po paru miesiącach państwo litewskie weszło w skład Unji Sowieckiej i wtedy rodzime znaczki otrzymały przedruk LSSR „Litewsko-socjalno-sowiecka Republika". Na Łotwie zachowano teoretyczną tylko odrębność pocztową, bowiem i tam pojawiły się ostatnio także sowiecko-łotewskie znaczki w dawnej walucie (1 łat równy 100 santimu).

W Estonji natomiast nie przyznano nawet tego przywileju.

Wojny sowiecko-finlandzkiej, która przyniosła małe wyrównanie granicy nie upamiętniono żadnym specjalnym znaczkiem, natomiast **wydarzenia na zachodzie wywołały już poważniejsze zmiany.** Znikły bowiem wizerunki dwóch panujących, a mianowicie: króla norweskiego Haakona VII i Wilhelminy holenderskiej ze znaczków obiegowych, a na ich miejsca pojawiły się tylko wartości z herbem państwowym, względnie z ornamentami liczbowemi. — W Belgji oraz Danji ukazują się nadal znaczki z podobiznami Leopolda III i Krystjana X.

Dla Alzacji i Lotaryngji oraz obszarów byłego Wielkiego Księstwa Luxemburg poczta niemiecka **przedrukowała znaczki Rzeszy odpowiedniemi napisami.** Wcielone do Rzeszy zpowrotem Eupen i Malmedy (z Belgji) były tematem serji pamiątkowej dla tej rodzimej już części składowej państwa.

Zarząd poczty francuskiej rozciąga się zarówno na tereny okupowane, jak i na niezajęte obszary, a marszałek Petain, jako zwierzchnik nowego ustroju społecznego, doczekał się, jako drugi Francuz po Napoleonie III, że

jego podobizna ukazała się już za życia na znaczku pocztowym.

Bardzo ciekawie i starannie wykonane są również francuskie znaczki dobroczynne z nadpłatami na rzecz jeńców wojennych, inwalidów i Czerwony Krzyż.

Przeróżne zmiany polityczne na Bałkanach możnaby niemal dzień za dniem zobrazować przy pomocy znaczków pocztowych, a więc **zajęcie Besarabji przez Rosję, przyłączenie Siedmiogrodu do Węgier**, zniknięcie króla rumuńskiego z widowni politycznej i ponowne wstąpienie Michała I na tron, oraz **gloryfikację Codreanu w Rumunji.** Bulgarja także upamiętniła przyłączenie południowej Dobrudży, a nawet Grecja wydała całą serję dla niewielkich terenów albańskich, zajętych w czasie kampanji wojennej przeciw Włochom. Ta serja, której zapewne nie zdążono jeszcze rozsprzedać w Koritzy czy Argyrokastro, będzie pod względem filatelistycznym jedną z najcenniejszych, a niemiecki katalog Michla nie określa jeszcze jej wartości.

Przyjaźń niemiecko-włoską upamiętniły znaczki z podobiznami Führera i Duce, tak w Niemczech, jak i w drugiem państwie „Osi", a chyba najwięcej zmian zajdzie teraz po unormowaniu się stosunków po kampanji jugosłowiańsko-greckiej. **Rozpoczął się nowy rozdział w katalogach pod tyt.: Chorwacja, a zakończył się już jugosłowiański.** W Serbji zapewne pojawią się nowe znaczki okupacyjne, a w republice greckiej zniknął w ślad za norweskim i holenderskim znaczek z wizerunkiem monarchy. Połączenie Tracji z Bułgarją i zarząd większych obszarów przez włosko-albańskie władze będzie także okazją do imitowania specjalnych znaczków.

Wielka Brytanja mogła była tylko na bardzo „ekscentrycznych" obszarach upamiętnić pobyt swych wojsk w obecnej wojnie, a więc na Islandji, w Cyrenajce, Abisynji i na Krecie. W Cyrenajce zarząd cywilny nie zdążył napewno jeszcze przygotować znaczków, a już musiał opuścić zdobyte obszary. W Abisynji niema prawdopodobnie jeszcze dzisiaj mowy o wprowadzeniu regularnej obsługi pocztowej, a więc **ciekawe będą właściwie tylko znaczki, jakie służyć mają Kreteńczykom pod władzą dawnego króla greckiego**, tak długo, jak długo ta wyspa nie wejdzie znów w skład kontynentalnej Grecji.

Jak widzimy, przy pomocy znaczków można zaobserwować obecny stan rzeczy na tych wszystkich obszarach, gdzie obalono stary porządek rzeczy traktatu wersalskiego i zaczyna się kształtować nowe oblicze Europy.

Amerykańskie dziwactwa.

(pwp) Stany Zjednoczone możnaby nazwać ojczyzną blagi, bowiem skłonność Jankesów do przesady przybiera często chorobliwe cechy. Z drugiej strony dzieją się w Nowym Świecie, tak dziwne rzeczy, jakie nie zdarzają się w Europie.

W społeczeństwie amerykańskiem nie zdobywa się sławy dzięki pracy naukowej lub też wykonaniu arcydzieł sztuki. Każdy zna tam zapewno równie dobrze nazwisko prezydenta, jak i mistrza boksu w wadze ciężkiej, a arcymistrz gry narodowej baseball (czytaj bejz-bol) Bobby Jones cieszył się równie wielką popularnością, jak największe gwiazdy ekranu. Takie już jest nastawienie przeciętnego człowieka w Nowym Świecie, że wyobraża sobie iż uzyska maksimum szczęścia w życiu przez coraz to wyższe zarobki. Wszystkie przeszkody należy pokonać i pracować bez wytchnienia, byle tylko stanąć w rzędzie pierwszych dziesięciu tysięcy bogaczy, a „miljon" — to magiczna liczba, którą zdobywają tylko wybrańcy losu.

Mało kto pyta się wówczas świeżo upieczonego miljonera, któremu udało się właśnie osiągnąć cel pożądany przez tylu rywali — czy sam osiągnął pełnię zadowolenia! Jeśliby nawet jakiś dziennikarz chciał przeprowadzić podobny wywiad, dowiedziałby się zapewne, że „miljon" to jeszcze nędza w porównaniu z majątkiem Forda, Morgana lub Carnegie'go. A więc jeszcze taka kwota nie zaspakaja ambicji Amerykanina w sile wieku, dopóki mu na to zdrowie pozwala, pracuje on gorączkowo w potwornym młynie roboczym, jakim jest Nowy Jork lub Chicago. Tempo i jeszcze raz tempo życia i współzawodnictwa porywa ze sobą wszystkich, a chociaż sam poziom życia jest o wiele wyższy aniżeli w Europie, to przecież niema czasu na korzystanie ze wszystkich kapitałów. Krótkie dni urlopu spędza się na podróżach, które rzekomo mają najlepiej zabijać spleen — cierpienie ludzi nudzących się z braku zajęcia. Jeśli natomiast zawczasu groszorób amerykański powie sobie „pas", czyli „już nie dorównam nigdy miljarderom i wystarczy mi do końca życia to, co już zarobiłem" — wtedy jeszcze zostanie mu pewien okres na ową „radość życia", jaką nie zawsze spotyka się u ludzi z wypchanym portfelem.

Zadziwiające jest stanowisko kobiety w Stanach Zjednoczonych. Możnaby napisać, że stała się ona tam niejako nad-człowiekiem, któremu wszystko wolno — a mężczyzna-śmiałek, któryby odważył się uśmiechnąć do nieznajomej na ulicy, płaci zato wysoką karę lub też wędruje wprost do ołtarza. Sądy nie są bynajmniej pobłażliwe dla Jankesów lub też nieświadomych niebezpieczeństwa przybyszów z Europy, a zadziwiający przypadek, który poniżej opiszemy udowadnia niemal haniebną zawisłość płci silnej od słabej.

Gdyby ktoś w naszych stronach zapytał się, czy jakiejkolwiek P. T. czcigodnej małżonce wolno szperać w papierach jej męża, zaglądać mu bez pytania do portmonetki lub też przetrząsać kieszenie — wszyscy odpowiedzieliby zgodnym chórem: „wara jej do tak intymnych spraw pana domu"! Tego samego zdania był oczywiście Mr. Walter Reynolds, kupiec z Chicago, nad którym zacna połowica chciała sprawować ścisłą kontrolę. Oburzony do żywego co-wieczornem przetrząsaniem wszystkich kieszeni przez ślubną małżonkę, postanowił się nawet z nią rozwieść. Widocznie jednak pani Reynolds'owa posiadała tyle innych zalet, że nie zamienił tej myśli w czyn, udał się jednak do sądu i zażądał orzeczenia, jak daleko sięgają kompetencje jego połowicy w wiadomej nam już sprawie.

Nie będziemy tu dyskutować nad tem, czy sędzia orzekający był urodzonym „pantoflarzem", w każdym jednak razie wydany sąd jest miarodajnym i obowiązującym dla całego stanu Illinois. A więc wszystkim małżonkom wolno o każdej porze dnia i nocy dokonywać „rewizji lokalnej" w kieszeniach i schowkach męża, badać jego tajemne papiery, jednem słowem ustalać, czy nie istnieje jakakolwiek wątpliwość co do jego wierności małżeńskiej. Przy tej sposobności można kontrolować zawsze także zawartość portmonetki, a biorąc pod uwagę, że pieniądze są wspólną własnością rodziny, przeto zużytkowanie drobnych monet, znalezionych w pularesie — na cele gospodarstwa domowego — nie może się spotkać z jakąkolwiek krytyką pana domu!

Punkt. Kropka. Więcej pan sędzia nie powiedział, obawiając się zapewne zlinczowania przez uciemiężonych mężów. Możemy tylko sobie wyobrazić, jak chętnie zechcą korzystać z najnowszego przywileju żony Yankesów i każdy sąd będzie odtąd musiał pozwolić na taką prerogatywę niewiast, opierając się na prawomocnem orzeczeniu sędziego z Illinois. Jak widzimy (oczywiście my mężowie) Ameryka nie jest znów takim rajem, jakim się zdala wydaje!

ANEGDOTY.

Mark Twain w życiu.

Mark Twa[illegible] [illegible] z humoru i ciętego dowcipu, przechadzał [illegible] opodal wiejskiego cmentarza. [illegible] momencie zobaczył ludzi z narzędziami [illegible] biegających dokoła cmentarza.

— Co zamierzacie tutaj robić? — zapytał Twain.

— Mierzymy grunt, na którym ma stanąć mur cmentarny!

— Mur dokoła cmentarza? — zdziwił się pisarz. — Przecież ci, którzy są na cmentarzu, nie mają zamiaru wychodzić, a ci, którzy są poza jego obrębem, nie chcą zgoła wchodzić.

Otwarcie nowego portu tokijskiego.

Tokjo, 21 maja. W ub. wtorek uległ urzeczywistnieniu przed 60 laty powstały w Tokjo projekt, mianowicie uroczystość otwarcia portu Kejszin, będącego „nową bramą" Japonji. Pierwszym statkiem, który przybił do portu o godz. 9 rano, był „Micken Maru", poj. 5000 ton, który opuścił Szanghaj.

MYŚLI.

W raju szatan jabłkiem skusił niewiastę, dziś trzeba do tego klejnotów i strojów.

*

Kto tobie błędy drugich opowiada, opowiada także twoje drugim.

*

Szkło pryska i niszczeje pod uderzeniem młota, a żelazo twardnieje i w stal się zamienia. Tak samo młot nieszczęścia ludzi słabego ducha niszczy, a silnych hartuje.

*

Gdy skończysz modlitwę, zaczynaj pracę.

*

Nie jest ten biedny kto ma mało, lecz ten, kto wiele pragnie.

*

Niektórzy ludzie odwdzięczają się za dobrodziejstwa tylko dlatego, żeby nowe dobrodziejstwa otrzymać.

*

Pierwszą połowę życia ludzkiego cechuje pogoń za szczęściem; w drugiej staramy się uniknąć nieszczęścia.

*

Co to jest życie? Wczoraj, które minęło, dzisiaj, które ucieka i niepewne jutro.

*

Wszystkie reguły są nudne, interesujące są dopiero wyjątki.

*

Ufaj niewielu, nie obrażaj nikogo, kochaj wszystkich.

*

Starych szanuj, młodych ucz, mądrych słuchaj, a głupich znoś cierpliwie.

*

Nie mów, co chcesz, abyś nie usłyszał, czego nie chcesz.

*

Łatwiej jest zdobyć sobie zadowolenie przełożonych, niż podwładnych.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastrasse 12, tel. 352-32. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstr. 15, tel. 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 18, tel. 624-63; Bendzin, Kattowitzer-Str. 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Zawiercie, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

Spóźniony dowód

— O!... W moim gabinecie? Wiesz, że tego nie lubię, Reno!! I właściwie czego szukałaś tu między probówkami... bo widzę, że nie są na swoich miejscach!?... Nigdy przecież nie masz zwyczaju tu zachodzić! To nie miejsce dla ciebie! Wyziewy sublimatów, roztworów... precyzyjne, a czasem zdradliwe maszyny... To może się czuć dobrze taki zapalony badacz, jak ja... ale dla ciebie laboratorium nie jest odpowiednim miejscem!... Ale czemuś taka blada? Chyba nie przejmujesz się tem mojem zrzędzeniem?

Młoda doktorowa zmusiła blade wargi do uśmiechu:

— E... zdaje ci się chyba! No, a jakże poszło w klinice? Może znów jakieś odkrycie, wynalazek? Ale widzę, że pan mąż nie w humorze — więc znikam!...

— Właśnie, Reno, ja... chciałbym z tobą pomówić... Reno, żyjemy już długo razem, pod jednym dachem i właściwie jest nam bardzo dobrze ze sobą... Ale, czy nie uważasz, że nasz stosunek nie jest trochę dziwny... taki zimny? Bynajmniej nie robię ci z tego zarzutu, Reno! Mam dla ciebie tyle szacunku, przywiązania i wdzięczności! Tak miło urządziłaś mi dom, stworzyłaś harmonijną atmosferę... Ale mimo tego zostaliśmy dla siebie dalecy... Ty byłaś taka skryta, taka obca: Żadnego nigdy wybuchu, żadnego dowodu uczucia... Czuję się bardzo winny wobec ciebie... i wiem, że nie mnie nie usprawiedliwi... Nie zasłużyłaś na to, o czem usłyszysz teraz: Reno, ja cieplo i nieklamanego uczucia szukałem poza domem!...

Wargi doktorowej drżą:

— Nie, nie to niemożliwe! Żebyś ty!... ty Adamie!!...

— Reno, żebyś ty choć raz przez ułamek minuty dała mi poznać, że zależy ci na mem uczuciu, żebyś dała najmniejszy dowód miłości!... Żebym nie czuł się zawsze we własnym domu intruzem, człowiekiem obcym, tolerowanym najwyżej a nigdy kochanym!... Wszystko ułożyłoby się inaczej! I twoja tu wina, Reno!

— Nie, nie, Adamie! Nie bądź okrutnym! Ja... —

— Wierzę, że może ty nie umiesz być inną... Może tego, co czujesz, nie potrafisz, nie chcesz ujawnić nazewnątrz...Ale to bolesne... I, Reno... ja spotkałem kobietę, która mnie pokochała. Mnie całego, wraz z zaletami i wadami. I to jest inna miłość! To ta, na którą do tej chwili czekałem napróżno, którą przeczuwałem! Jaki dowód dała bezgranicznego swego oddania, nigdybyś nie zgadła!... Wspominałem ci przed niedawno, że pracuję nad sporządzeniem preparatu, mogącego wywołać wielką rewolucję w dotychczasowo stosowanej teorji medycznej. Nie można sobie wprost zdać sprawy, jak daleko sięgnąćby mogły skutki tego odkrycia, czem stałby się w dziejach ludzkości. Pożądany rezultat stałby się wielkiem błogosławieństwem dla tysiecznych rzesz... a mnie uczyniłby sławnym... Chodzi tu o preparat, któryby wywołał w żyjącym organiźmie gwałtowną, wysoką gorączkę. Miałoby to wspaniałe znaczenie przy leczeniu chorób zakaźnych. Chodzi o to, by czas trwania gorączki ograniczyć do minimum, by organizm mógł ją znieść bez szkody. Człowiek przetrwałby ten krytyczny moment, a drobnoustroje zostałyby unieszkodliwione. Otrzymany syntetycznie ekstrakt wstrzykiwałem zwierzętom. Świecilem częściowy triumf; wszystkie po doświadczeniu żyły nadal i symptomy chorób ustępowały. Nic więc prostszego, jak spróbować na człowieku!... Ale na to nie mogłem się odważyć. Miałem wątpliwości: podejrzewałem, że najistotniejsze składniki leku mogłyby uszkodzić specjalnie narząd wzroku. Kto wie, czy silniejsza dawka nie zaatakowałaby poważne tego organu? Nie mogłem ryzykować. Odpowiedzialność przerażała mnie. Spróbować na samym sobie? I o tem myślałem... ale zdecydować się nie mogłem. Wyobrażasz sobie tak zapalonego, fanatycznego wprost uczonego, jak ja, z oślabionym wzrokiem? To byłaby klęska dla mnie!... I wyobraź sobie: Ona, ta kobieta zdobyła się na to!... Wątpię, czy jest na świecie drugi człowiek, poświęcający się tak zupełnie, tak bezinteresownie... Bo czemże ja odpłacić jej jestem w stanie?...

— Adamie! Więc ona? Ona?!!!

— Wczoraj sama sobie zrobiła ten zastrzyk. Bez mojej wiedzy. Całkowite zwycięstwo mojej teorji: organizm próbę przetrzymał! Ale moje obawy były uzasadnione. Dziś ona jest kaleką: oślepła. Sama stała się dowodem bezgranicznej swej miłości! Zrobiła to dla mnie... by ułatwić mi drogę do sławy, by przekonać mnie o słuszności mych hipotez, że udało się wykryć nowy, ważny środek leczniczy... Zawsze dzieliłem się z nią swemi spostrzeżeniami, wątpliwościami... Odgadywała, jak męczy mnie niepewność, chęć dokonania eksperymentu i obawa przed nim... A teraz nie przeklina mnie, nie oskarża! Nie żałuje swego kroku! Nie żąda niczego. Ale, Reno tego tak nie można zostawić! Sama zapewne czujesz jej wyższość nad nami, nad wszystkimi przeciętnymi egoistami. Czy zdobyłby się ktoś drugi na takie poświęcenie? Reno, nie można zostawić jej samej ociemniałej, bezradnej dlatego, że kochała zbyt mocno, zbyt pięknie?!... Reno, ty pozwolisz, że odejdę, że choć w części spłacę zaciągnięty dług! Bo w całości wywdzięczyć się za tyle uczucia niesposób...

— Nie, Adamie! To chyba niemożliwe! Ja przecież również tak cię kocham!!...

— To są słowa Reno! A ona dała dowód tak niewątpliwy... Ty sama nie wierzysz w te słowa, co wypowiedziałaś przed chwilą! Przecież ciebie nic ze mną nie łączy. Nigdy nie dałaś mi żadnego dowodu żywszego uczucia. Jeżeli zapewnię ci życie w dostatku, dobrobycie... to pozwolisz mi odejść do tamtej, prawda Reno? Może w pierwszej chwili poczujesz się tem zaskoczona, przerażona... ale rozumiesz mnie? I tamtej coś się należy za tyle miłości, poświęcenia... Ale Reno! Na miłość boską co tobie?

Doktorowa szła chwiejnie ku drzwiom, a dłonie trzymała przy oczach:

— Nic... nic już nie widzę... ja... ja ten zastrzyk dałam sobie przed godziną...

Marja Dalborówna.